Opłatę pocztową uiszczono gotówką.

NASZA PRACA

TYGODNIK WYDAWANY PRZEZ ZARZĄD GŁÓWNY T.S.L. WE LWOWIE

Rok I. Dnia 13 grudnia 1936 r. Nr. 50

POMOC ZIMOWA.

Dnia 3 grudnia Ks. Arcybiskup lwowski dr Bolesław Twardowski wygłosił przed mikrofonem rozgłośni lwowskiej następujące przemówienie:

„Zwróciła się do mnie dyrekcja Polskiego Radia we Lwowie z prośbą, żebym za jego pośrednictwem przemówił w sprawie pomocy zimowej.

Najchętniej spełniam tę prośbę i korzystam z tej sposobności, żeby najpierw podziękować serdecznie naszemu Radiu za stałą i wielką życzliwość, jaką otacza tak owocną działalność Apostolstwa Chorych i jego kierownika ks. Michała Rękasa. Jest to już w całem tego słowa znaczeniu pomoc zimowa, pomoc najnieszczęśliwszym i najbardziej opuszczonym. I jest to jedna komórka, jeden odcinek tej pracy, którą za przykładem i z rozkazu swojego Boskiego Założyciela prowadził zawsze i prowadzić będzie po wszystkiej ziemi Kościół katolicki. I u nas, jak dawniej, tak obecnie Kościół w tej pracy przoduje. Aby się o tem przekonać wystarczy policzyć we Lwowie te dziesiątki, a w archidiecezji naszej te setki przeróżnych zakładów i zrzeszeń, które kościół do życia powołał i które z jego ramienia tak skutecznie pomagają tym szczególnie, którzy tej pomocy najwięcej potrzebują, więc sierotom i starcom, chorym i kalekom.

Ale mało jeszcze tego wszystkiego — muszą się spotęgować wysiłki nasze, aby zaradzić coraz bardziej szerzącej się nędzy. Nie zamierzamy bynajmniej przejaskrawiać grozy położenia: wiemy z licznych opowiadań najbardziej wiarygodnych świadków, że znacznie gorzej niż u nas, jest w bolszewickiej Rosji. Przy tem wszystkim jednak i wśród nas jest wielu, którzy nie mają tego, co im do życia jest potrzebne.

Obliczenia rządowe wykazują, że Polska musi przezimować 600.000 bezrobotnych wraz z ich rodzinami. W samym Lwowie potrzeba około 130.000 złotych miesięcznie na opędzenie pierwszych potrzeb, jak żywność i opał. Wymaga to wielkich wysiłków ze strony całego społeczeństwa. Środków jest, Bogu dzięki dosyć, chodzi tylko o to, żeby je wydobyć i żeby w tym celu ograniczyć tak — i u nas — nieposkromioną chęć używania.



Ks. Arcybiskup Lwowski dr. Bolesław Twardowski przed mikrofonem radiowym.

Już przed dziesięciu laty napisałem: „Ogólnie u nas za dużo się wydaje pieniędzy na rzeczy, bez których zawsze całkiem dobrze możnaby się obejść i bez których w tych ciężkich chwilach obejść się powinniśmy w chwilach, jakie obecnie Ojczyzna nasza przechodzi. Wokoło nas tyle nędzy prawdziwej, tyle łez płynie, a nam tak trudno czegokolwiek sobie odmówić i choćby na małą zdobyć się ofiarę. Przypomnijmy sobie czasy wojenne. Niewielka tylko część tych ofiar i ograniczeń, jakim wtedy społeczeństwo nasze poddać się musiało, wystarczyłaby dzisiaj, żeby ogólny dobrobyt zapewnić“. Słowa te dzisiaj z większym jeszcze naciskiem powtórzyć trzeba.

Ze względu na poważne położenie dzisiejsze należy głosić krucjatę chrześcijańskiej miłości, wszystkich nawoływać do ograniczenia wydatków i do ofiar, a tych którzy dobrowolnie nie spełnią swego obowiązku należy zmusić do niego.

Z całą gotowością zgłaszam udział swój własny i udział podwładnego mi duchowieństwa w tej zbożnej akcji i pewien jestem, że się nie zawiodę na nim; wiem, że nie tylko złoży swe datki w tym stopniu, co inni, co zresztą rozumie się samo przez się, ale, że jeszcze gorliwiej i usilniej niż dotąd pracować będą nasi kapłani, nasi bracia i siostry zakonne i wszystkie nasze związki religijne nad złagodzeniem tej wielkiej nędzy.

Ponieważ jednak chodzi tu o sprawę powszechną, o biedę i potrzebę ogólną, przeto nie można się tu ograniczyć na jakąś mniejszą, czy większą grupę obywateli, ale wszyscy muszą pośpieszyć z pomocą. Kto ma mało, niech da mało, kto wiele, niech do wiele, ale nikomu nie wolno się odłączać i usuwać.

(Ciąg dalszy na str. 2)

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Niech nam tu zachętą będzie przykład Ojca św., który złożył hojną ręką 10.000 złotych na rzecz biednych matek i dzieci bezrobotnych w Polsce. Z drugiej zaś strony niech nas zachęci wspaniała ofiarność naszych górników, którzy z tak skromnych dochodów swoich dzień pracy poświęcili, aby opału dostarczyć biedniejszym jeszcze od siebie.

Sercem radosnem i ochoczem spełnijmy ten słodki i bardzo miły obowiązek, który tak często i z takim naciskiem przypomina nam Zbawiciel i za którego spełnienie nieskończenie hojną przyrzeka nam nagrodę:

Dajcie, a będzie Wam dane...

Błogosławieni miłosierni, albowiem sami miłosierdzia dostąpią... Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych moich najmniejszych, mnieście uczynili.

—0—

Co dzieje się zagranicą.

Młody król angielski Edward VIII jest niezwykle popularny wśród najszerszych sfer ludności Anglii. Stara się osobiście poznać potrzeby najbiedniejszych mas, rozmawia po przyjacielsku z robotnikami i notuje sobie ich skargi. Nic też dziwnego, że cieszy się on ogólną sympatią. Za kilka miesięcy miała odbyć się w Londynie z niezwykłym przepychem jego koronacja. Cały kraj przygotowywał się do tej uroczystości, która była jednym z głównych tematów artykułów dziennikarskich i rozmów. Imperium brytyjskie aktem tym dać miało jednogłośny wyraz czci i hołdu dla swego młodego króla.

Tymczasem — nagle ukazała się przed kilku dniami w prasie angielskiej wiadomość, że Edward VIII zamierza ożenić się z Amerykanką, panią Simpson, kobietą piękną wprawdzie i inteligentną, lecz... rozwódką i to dwukrotną. Sprzeciwił się temu stanowczo rząd angielski i potężne partie polityczne, oświadczając, że małżeństwo króla jest nie tylko jego sprawą prywatną, ale i sprawą o znaczeniu ogólno-państwowym. Przed królem stanęły dwie możliwości: ożenić się z panią Simpson i zrezygnować z korony królewskiej, albo wyrzec się małżeństwa, aby utrzymać koronę. Król podczas szeregu konferencyj z premierem Baldwinem, członkami rządu i swą rodziną oświadczył, że z małżeństwa z p. Simpson nie zrezygnuje, raczej wyrzeknie się tronu.

Wybuchł ostry konflikt między królem, a rządem. Sympatie ludności są po stronie króla. Tłumy ludzi śpieszą do kościołów by modlić się za króla i jego rodzinę. W Londynie odbywają się masowe demonstracje, podczas których wznoszą się okrzyki na cześć Edwarda VIII, a przeciw Baldwinowi.

Najwybitniejsi mężowie stanu szukają dróg wyjścia z tej ciężkiej dla Anglii sytuacji.

* * *

Nie mniej trudną jest sytuacja we Francji. „Front Ludowy", składający się z komunistów, socjalistów i radykałów, który wyłonił ze swego łona rząd Leona Bluma, załamał się. Z bloku „Frontu Ludowego" wystąpili ci, którzy dali inicjatywę jego utworzenia, mianowicie komuniści.

Gdyby rząd Bluma postąpił według panujących we Francji zwyczajów parlamentarnych, powinienby ustąpić, a prezydent winienby powierzyć tworzenie gabinetu tym, którzy wyrazili rządowi votum nieufności, tj. ....komunistom.

Narazie rząd Bluma pozostał przy władzy. Co będzie jutro, niewiadomo. W każdym razie pewnym jest, że coraz więcej Francuzów zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie grozi Francji wskutek dopuszczenia komunistów do wpływu na rządzenie państwem. Partie prawicowe, narodowe, zyskują coraz więcej zwolenników.

* * *

Z końcem stycznia przybyć ma do Polski z wizytą król rumuński Karol. Wraz z królem przyjedzie następca tronu Michał, oraz świta. Pobyt w Polsce króla Karola, który będzie gościem Prezydenta Rzplitej, potrwa 4 dni.

Król zwiedzi poza Warszawą również i Kraków, gdzie złoży wieniec na grobie Marszałka Piłsudskiego.

Matka Orkana

We wsi Konin, w okolicy, z której pochodził wielki pisarz chłopski Władysław Orkan, rozpoczęto prace nad budową szkoły powszechnej, która ma nosić imię Katarzyny Smreczyńskiej, matki Władysława Orkana (Smreczyńskiego). Mieszkańcy Konina uczcili w ten sposób pamięć matki poety, chcąc, aby szkoła wpajała w ich dzieci głębokie zasady moralne, jakimi odznaczała się matka Orkana i aby młodzież skupiona koło szkoły, poznawała wielkie myśli Orkana i na jego wskazaniach uczyła się szukać właściwej drogi w pracy dla Polski i dla wsi.

Orkan — jak pisze K. Wojciechowski w „Antenie" — jest największym doby obecnej chłopskiego pochodzenia pisarzem chłopskim o skali ogólnoludzkiej. Cała jego bogata i głęboka, o wielkich walorach artystycznych, twórczość, dotyczy chłopskiego świata, obejmuje chłopskie sprawy, którym Orkan wiernie słowem, piórem i czynem służył całe życie: służył całej Polsce jako pisarz i żołnierz-legionista (kapitan 4 p. p.). Choć nie szczędził chłopom cierpkich słów prawdy, to jednak jest on dzisiaj na wsi najpopularniejszym pisarzem i duchowym wodzem młodego pokolenia. Duszy chłopskiej i prawdy to pisarz najbliższy i wielkiej miary. Pisarz-gazda, wierny głoszonym ideom, pierwszy rzucił wezwanie do inteligencji chłopskiej, aby się wsi rodnej, rodziców, nie wstydziła i z nią nie zrywała: by się nie wysterzała. Sam gospodarował i od gazdów uczył się mądrości.

Władysław Orkan pochodzi z chłopskiej, góralskiej rodziny. Smreczyńscy gazdowali na trzech morgach płonej ziemi w Porębie Wielkiej koło Mszany Dolnej. Podstawą gospodarstwa było wypasanie wołów po leśnych polanach. Smreczyński coś nie coś zimą dorobił przy wyrębie puszczy. Ale pewnego razu stało się nieszczęście: nadpiłowany kloc śmiertelnie przywalił chłopa znienacka. Kilka lat lizał się gazda, nie opuszczając izby: uległ. Odtąd na wątłe barki Katarzyny spadł ciężar gospodarowania i wychowywania córki i dwu synów.

W zimowe dnie i wieczory gazdówka Smreczyńskiej zamieniała się na szkołę. Smreczyńska jedna we wsi umiała czytać: nauczyła się sama z Żywotów Świętych Ks. Piotra Skargi. Tej sztuki uczyła swoje i całej wsi dzieci. Gdy synowie, Staś i Franuś, przewyższyli matkę w umiejętności czytania, umyśliła wówczas oddać ich do szkoły OO. Cystersów w Szczyrzycu; choć jednego chciała mieć księdzem. Ze Szczyrzyca przeniosła ich do gimnazjum w Krakowie. Starszy, Stanisław, ukończył studia przyrodnicze na uniwersytecie i dziś jest dyrektorem jednego z gimnazjów krakowskich. Franciszek zasłynął przede wszystkim w literaturze. Matka pieszo nosiła im w tobołkach żywność do Krakowa 50 klm. w jedną stronę. Od nich potem nauczyła się pisać i dzięki Franusiowi rozmiłowała się w poezjach Juliusza Słowackiego. Była religijna i pracowita.

Wiadomości z kraju.

Znamienne cyfry.

W Małopolsce Wschodniej — jak podaje „Czas“ na podstawie szczegółowych danych — z 300.000 ha rozparcelowanej ziemi polskiej, 228.000 ha przeszło w ręce ukraińskie a tylko 72.000 ha pozostało w rękach polskich.

Nie ulega wątpliwości, że stan ten przechodzi najśmielsze i najdalej wysunięte żądania Ukraińców.

Obecnie polski stan posiadania na terenie trzech południowo-wschodnich województw małopolskich przedstawia się następująco: większa własność polska posiada jeszcze 200.000 ha, mała własność 334.000 ha, grunta gminne i inne 59.000 ha. Wielka własność ukraińska posiada 6.000 ha, mała własność 675 tysięcy ha inne narodowości, jak Żydzi oraz Czesi 38.000 ha.

Ogólnie w rękach polskich znajduje się jeszcze 593.000 ha. W rękach ukraińskich i innych 719.000 ha.

Żydzi w Małopolsce Wschodniej.

Rozmieszczenie ludności żydowskiej w Małopolsce Wschodniej przedstawia się według obliczeń dr Zielińskiego („Stosunki narod. w Ziemi Czerw.“) następująco: Największy odsetek wykazuje Lwów-miasto (31.9), oraz te powiaty w skład których wchodzą większe miasta a mianowicie: Drohobycz (14.9), Przemyśl (13.2), Tarnopol (12.4), Kołomyja (11.9) i Stryj (11.2). Poza tym taki sam prawie odsetek wykazują powiaty leżące nad dawną granicą austriacko-rosyjską, które z racji szeroko praktykowanego przemytu stwarzały dobre warunki dla skupień żydowskich; są to powiaty: Lubaczów (10.7), Rawa Ruska (11.0), Radziechów (10.0) oraz Brody (11.3); najmniejszy odsetek ludności żydowskiej wykazuje powiat lwowski (3.6), co jest o tyle zrozumiałe, że istnienie obok wielkiego miasta stwarzało dla Żydów wielką siłę przyciągającą.

Dzika parcelacja.

Na Pokuciu dość częste są wypadki tzw. dzikiej parcelacji. Właściciele większych kompleksów niejednokrotnie parcelują swe pola, nie zawiadamiając zupełnie urzędów ziemskich. Ażeby położyć kres podobnym szkodliwym objawom, władze poczyniły zarządzenia i zagroziły niestosującym się do przepisów.

Premier Składkowski w Tarnopolszczyźnie.

W dniach 4 i 5 grudnia premier gen. Składkowski przebywał na inspekcji w województwie tarnopolskiem. P. premier odbył szereg konferencyj z przedstawicielami władz administracyjnych, oraz zwiedził wiele organizacyj gospodarczych.

W czasie swej dwudniowej inspekcji p. premier interesował się zagadnieniami narodowościowymi na terenie zwiedzanych powiatów.

Listonosze wiejscy.

Ministerstwo poczt i telegrafów zamierza w nowym roku budżetowym wprowadzić w okręgu krakowskiej Dyrekcji poczt służbę tzw. listonosza wiejskiego. Listonosze wiejscy będą doręczać przesyłki pocztowe w tych miejscowościach, gdzie niema ani urzędów ani agencji pocztowej. Gminy i gromady nie będą już posyłać swoich posłańców po pocztę do urzędów pocztowych i nie będą doręczać korespondencji swoim mieszkańcom. Listonosze wiejscy oprócz doręczania będą także przyjmować od ludności przesyłki pocztowe.

Listonoszów wiejskich będzie Dyrekcja poczt angażować z pośród miejscowej ludności, jako najlepiej orientującej się w pobliskim terenie.

Muszą jeść co im każą.

W Niemczech coraz gorzej z wyżywieniem ludności. Sprawę tę ujął w swe ręce rząd i wydaje rozporządzenia co wolno jeść, a czego nie wolno.

Przed kilku dniami ukazało się rozporządzenie w sprawie spożycia tłuszczów.

Zarządzenie to wprowadza w życie tzw. „listy klientów“, które składać mają rzeźnicy i sklepy sprzedające masło, dla uzyskania przydziału masła i tłuszczów. Na listy te zapisani mają być wszyscy stali klienci danego sklepu. Na każdą tam zapisaną osobę przypaść ma 1/4 funta masła, względnie tłuszczu na przeciąg 3 dni. Na podstawie tych list kupcy pobierać będą kontyngenty ściśle określone ilością klientów.

Tym samym nikt obcy, nie zapisany na listę, a więc ktoś z ulicy nie będzie mógł wejść do sklepu i cośkolwiek kupić.

Nowy system ograniczenia sprzedaży tłuszczów przypomina mocno system kartkowy znany tak dobrze w miastach z czasów wojny. Oficjalnie jednak upiększa się trudność żywienia oświadczając, że system ten podjęto tylko dla równomiernego rozdziału tłuszczów na wszystkie warstwy społeczne.

Jednocześnie wydano zarządzenie celem „uregulowania jadłospisu w restauracjach“, wychodząc z założenia, że jadłospisy są „zbyt różnorodne“, zawierają za wielką ilość potraw, „nie będących dziś na czasie“. Restauracje mają przyrządzać potrawy z produktów, których Niemcy posiadają pod dostatkiem, tj. mają podawać mniej mięsa a natomiast zwiększać konsumcję ryb, kartofli i kapusty.

Dalej bardzo charakterystycznym zarządzeniem jest również przymus meldowania pustych mniejszych mieszkań. Zarządzenie to jest wynikiem coraz większego braku mniejszych mieszkań.

Franciszek Smreczyński już w gimnazjum pisze wiersze i opowiadania: błogosławi im i poprawia je matka. Ona to pierwsza dostrzegła w swym dziecku talent literacki. Mając 20 lat i co tylko otrzymaną maturę, Franciszek Smreczyński wydaje pierwszy tom nowel pod pseudonimem Władysław Orkan. Przedmową zbiorek zaopatrzył chodzący wówczas w pełni sławy znakomity liryk i piewca Skalnego Podhala Kazimierz Przerwa-Tetmajer, wróżąc młodemu autorowi, swemu ziomkowi, wielką przyszłość na polu twórczości literackiej. Nie omylił się. Odtąd coraz częściej pojawiały się na rynku księgarskim płomienne dzieła, jedno, drugie, dziesiąte, podpisane — Władysław Orkan.

Prawie wszystkie swe utwory napisał Orkan w odciętej niemal od świata Porębie Wielkiej; tu tworzył ten największy dumacz Podhala przy szumie smreków Gorców, odgłosach gór, obserwacji nędzy góralskiej i ukochaniu matki. Gazdówkę budorze wznieśli mu obszerną według jego dumań. Otoczył ją ogrodem owocowym, a w nim między rosłemi smrekami ustawił stół, ławkę i tu najchętniej pisał, rozkoszując się przecudnym widokiem na gronie i roztoki.

Do Poręby przybywali pisarze, artyści, uczeni, podziwiając szczególnie matkę. Sewer Maciejowski na tle jej bohaterskiego życia osnuł słynną powieść pt. „Matka“. Orkan uwielbiał swoją matulę — ona nazywała go dumą i ukochaniem. Kiedy w Krakowie urządzono obchód ku jego czci, zjawił się w loży wraz z matką; gdy mu dziękowano, że tyloma cennymi dziełami wzbogacił język i literaturę polską, odrzekł, wskazując na matkę:

— Nie mnie, ale matusi mojej dziękujcie. Po Bogu, jej wszystko zawdzięczam.

Nic dziwnego, że po śmierci Orkana (5 V 1930) matka nie mogła siedzieć w Porębie Wielkiej, że się przeniosła w sąsiedztwo jego grobu — do Zakopanego, do zięcia Mosza (artysta-ślusarz). Przeżyła syna o całe 6 lat i doczekała się pełni jego sławy. Ostatnio pisała pamiętnik.

— 0 —

Co piszą nasi korespondenci?

Na wsi podmiejskiej.

Ludność podmiejska, we wsiach graniczących bezpośrednio z wielkim miastem różni się bardzo swym charakterem i wymaganiami od ludności zupełnie wiejskiej. Peryferie — to zlepek ludzi, osiadłych tutaj oddawna, oraz przybyłych z różnych miejscowości, bądź to z miasta bądź z dalszych okolic.

Element ten, składający się z różnych warstw społecznych jest trudny do prowadzenia, moralnie mało odporny, więc też nic dziwnego, że miasto wywiera nań olbrzymi wpływ. Ponieważ natura ludzka bardziej jest skłonna do złego, aniżeli do dobrego, to też i tutaj wpływ ujemny udziela się więcej od dodatniego. Mieszkaniec wsi podlwowskiej utrzymuje ciągły kontakt z miastem, ze względu na to, że zmuszają go do tego warunki życiowe. Z jednej strony okoliczność ta przyczynia się do tego, że są oni więcej zaradni życiowo, obrotniejsi, sprytniejsi od ludności, mieszkającej zdala od miasta. Z drugiej strony ciągła łączność z miastem niszczy u ludności podmiejskiej jej cechy rodzime, mianowicie strój, zwyczaje, oraz inne właściwości regionalne.

Utrzymując kontakt z miastem, mieszkańcy ci prowadzą tryb życia miejski, przyswajając sobie warunki odmienne od swoich pierwotnych. Prawie nie poczuwają się do tego, że są chłopami. Zrozumiałą jest rzeczą, że nie wszyscy ulegają takiemu wpływowi. Udziela się on głównie młodzieży, która mało odporna, bardzo często daje się wciągać w sidła, zastawione po to, by zdeprawować jej dusze.

Starsi nie zatracają tak szybko swych cech wewnętrznych, ponieważ są więcej życiowo doświadczeni. Spotyka się nawet jednostki, które okazują silne przywiązanie do ziemi, oraz miłość do niej, bo ona jest ich żywicielką, na niej wyrośli i wychowali się. Szczycą się nawet tym, że są chłopami z dziada pradziada. Mimo miejskiego ubioru niejeden z nich nieraz powiada dumnie iż „z chłopa nikt go nie zrzuci“. Bije w nim jeszcze naprawdę dobre chłopskie serce. Mało jest jednak tych osób silnych moralnie, odpornych na złe wpływy. Przeważnie ludność podmiejska wyzbywa się swej tradycji, oraz cech regionalnych.

O tem, jak mimo tych trudności, rozwija się praca T. S. L. we wsiach podmiejskich, napiszę w następnym liście.

X.

Nowa ostoja polskości.

W Hucie Połonieckiej (pow. Kamionka Strumiłowa) odbyło się dnia 22 listopada poświęcenie nowowybudowanego kościółka, którego głównym fundatorem jest. hr. Stanisław Badeni z Radziechowa. Poświęcenia dokonał w imieniu ks. arcybiskupa-metropolity lwowskiego proboszcz parafii kamioneckiej ks. Czyrak. W uroczystości tej wzięli udział księża proboszczowie z Toporowa i z Buska, proboszcz grecko-kat. z Połoniczny ks. Iwan Naumów, O. Bazylianin Morawicki, insp. Nunberg, instr. Kurek, prez. Ligaszewski. Przybył również p. nadleśniczy dóbr „Ojkos“ p. Stawczyk z Połoniczny, który wraz z ks. kan. Fr. Byrą bardzo przyczynił się do wybudowania u nas domu Bożego. Zjawiło się też wielu przedstawicieli okolicznej inteligencji.

Ludność wiejska pomimo niepogody i złej drogi stawiła się tłumnie na uroczystości. Serca wszystkich Polaków napełniły się radością, że wśród lasów i bagien na kresach stanął nowy pomnik polskości i katolicyzmu.

Praca w naszej Czytelni T. S. L. prowadzonej przez miejscowych chłopów, rozwija się. Dzięki Czytelni i nowowybudowanemu kościółkowi czujemy tu na kresach coraz silniej łączność swą z całą Polską.

Jak wygląda praca oświatowa w Kozowej.

W dniu 22 listopada odbyło się w Kozowej pod przewodnictwem prezesa Koła Kubisza posiedzenie Zarządów Czytelń T. S. L. wspólnie z Ref. Wych. Ob. Z. S. Na posiedzenie przybyli też z Brzeżan: komendant powiatu Z. S. por. Dziedzic i instruktor O. P. Grochal, oraz Zarząd Z. S. Kozowa wieś z prezesem b. pos. Klichem na czele.

Jak wynika z przedłożonych sprawozdań jedną z ważnych przyczyn dla których praca społeczna wciąż kuleje jest podział na starszych i młodych i rozbicie społeczeństwa na wzajemnie zwalczające się grupki.

Aby zarówno te, jak i inne jeszcze trudności usunąć, w ciągu bardzo ożywionej dyskusji postanowiono sytuację na poszczególnych terenach zbadać przez specjalnych delegatów zarówno T. S. L. jak i Z. S., którzyby zapoznawszy się ze stosunkami na miejscu, wezwali miejscowych działaczy do twórczej współpracy dla dobra wsi, jej mieszkańców, a przede wszystkim dla dobra Państwa.

Po wyczerpującej dyskusji przewodniczący sekcji oświatowej Koła p. Biszko omówił program pracy. Szczególny nacisk położono na opiekę Czytelni nad rodzinami polskimi, na jej terenie się znajdującymi, a pracę w tym kierunku ujęto w szczegółowy program.

Z uwagi na to, że na odbytym posiedzeniu nie wszystkie Czytelnie były reprezentowane, postanowiono odbyć drugie posiedzenie w grudniu r. b. kiedy możliwie stan dróg się polepszy. Konieczność ta wypłynęła stąd, że z uwagi na zorganizowany w roku bieżącym Niedzielny Uniwersytet Ludowy w Teofipólce pozostałe Czytelnie same będą musiały w przeważnej części realizować program przez Koło opracowany.

Jakkolwiek jest to zadanie trudne, wierzyć jednak należy, że nauczycielstwo zdoła je podobnie jak w latach ubiegłych z pełnym sukcesem przeprowadzić.

J. B.

W trosce o podniesienie czytelnictwa.

Sekcja biblioteki powiatowej Koła Tarnopolskiego T. S. L. zorganizowała 8 listopada jednodniowy kurs dla bibliotekarzy czytelń T. S. L. powiatu tarnopolskiego.

Na kurs przybyło 80 bibliotekarzy, reszcie fatalny stan dróg uniemożliwił zjawienie się.

Kurs otworzył imieniem Zarządu Koła T. S. L. dr. A. Przyboś jako przewodniczący Sekcji biblioteki powiatowej, po czym wygłoszono następujące referaty: prof. A. Steifel mówił o propagandzie książki polskiej na wsi, dr A. Przyboś przedstawił te działy książek, z jakimi może bibliotekarz spotkać się w bibliotece T. S. L., dr R. Stroemichówna zaznajomiła słuchaczy z nowymi współczesnymi powieściami, instr. F. Sedlaczek, delegat Kuratorium O. S. Lw., pouczył bibliotekarzy, jak należy czytać książki i podał szereg praktycznych wskazówek w związku z prowadzeniem bibliotek wiejskich, wreszcie dr T. Ladenberger mówił o należytym konserwowaniu książek. Po każdym referacie następowała dyskusja, w czasie której bibliotekarze dzielili się swymi spostrzeżeniami lub prosili o wskazówki.

„Boże zmiłuj się nad mą ojczyzną".

Do pism zagranicznych i polskich nadchodzą z Hiszpanii korespondencje ich wysłanników, dające obraz zniszczenia, jakiego w kraju tym dokonali komuniści:

Jeden z dziennikarzy francuskich pisze w paryskim dzienniku „Intrasigeant":

„Dzieło zniszczenia, jakiego dokonali czerwoni w Barcelonie, oglądać można wszędzie po wsiach. W każdej niemal wsi widnieją resztki tylko murów kościelnych, poczerniałych od sadzy, resztki dzwonnic z poniszczonymi wieżyczkami itp.

Zbrodnicza pożoga przeszła po kościołach całej Katolonii. Uszanowano tylko krzyże cmentarne. Niewątpliwie było ich za wiele, aby można się było zająć ich konsekwentnym zniszczeniem.

Co też stało się z tą rzeszą kapłanów, którzy pełnili służbę Bożą w popalonych kościołach, z całą rzeszą zakonnikow i zakonic? Można przypuszczać, że część ich zdołała na czas jeszcze uciec, większość jednak z pośród nich spotkał tragiczny los męczeńskiej śmierci.

Wiadomo np. co stało się w dużej osadzie rybackiej na pięknym wybrzeżu Costa Brava, które dla swej piękności tak często odwiedzane bywało dawniej przez wielu malarzy. Ludność miejscowa wiodła błogi, cichy żywot. Pobożne tłumy brały zawsze gorliwy udział w uroczystych procesjach, odbywających się tam z wielką paradą.

A oto dnia 20 lipca br. przybyły do tej miejscowości z Barcelony dwa samochody. zajęte przez ludzi z Federacji anarchistycznej iberyjskiej. Ludzie ci rzucili się natychmiast na plebanię, gdzie porwali proboszcza i wikarego, rozebrali ich do naga i związanych ustawili naprzeciw kościoła. I zaczęło się z kolei ograbianie kościoła. Łupieżcy pozabierali wszystkie monstrancje i cyboria, wszystkie ornaty i komże i przy użyciu tych przedmiotów kultu religijnego urządzili bezecną maskaradę, pijani winem, które „konfiskowali" gdzie mogli...

A potem na ukoronowanie swego dzieła podpalili kościół, poczym zapowiedzieli proboszczowi i wikaremu, że ciała ich posłużą do podsycenia ognia, że jednak „z litości" pokłuje się ich naprzód nożami, aby mniej czuli mękę palenia się...

Wysłannik „Kuriera Warszawskiego" przebywający na terenach, zajętych przez wojska narodowe, opisuje spotkanie swe w pociągu z pewnym księdzem:

„Na jednej ze stacji wsiada do naszego przedziału ksiądz. Wspaniała, typowa głowa, o płomiennych oczach i krogulczym nosie. Ksiądz jest bardzo rozmowny, toteż w krótkim czasie gawędzimy w najlepsze jakąś łacińsko-włosko-hiszpańską mieszaniną, przy czym — o dziwo — rozumiemy się wcale nieźle. Pretekst do rozpoczęcia rozmowy dał widok spalonego doszczętnie kościoła, wyciągającego ku niebu, jakby z niemym krzykiem rozpaczy, dwa żałosne kikuty swych zniszczonych wież.

„Tak wygląda połowa kościołów w Hiszpanii" — rzekł do mnie ksiądz. A po tym zaczął opowiadać spokojnie, objektywnie, aż nad podziw spokojnie, jak na Hiszpana. Ale może dlatego właśnie wszystko, co mówił, robiło tak wstrząsające wrażenie. Opowiadał swe przeżycia z ostatnich miesięcy, jakie poprzedziły rewolucję narodową. Motłoch szalał w najlepsze. W jego rodzinnym miasteczku zamordowano bestialsko pięć osób. Jego samego kilkakrotnie, pod grozą rewolwerów, wyciągano nocą z łóżka i kazano otwierać kościół. Nie otworzył. Nad nim Bóg czuwał, a ilu innych zginęło... „Boże, zmiłuj się nad mą ojczyzną" — westchnął ciężko.

Jubileusz śląskiego poety.

W obecnym roku minęło pół wieku od chwili, w której ukazał się poemat ks. Norberta Bończyka, pt.: „Góra Chełmska", czyli św. Anna z klasztorem OO. Franciszkanów". Skromny ten proboszcz bytomski był Homerem górnośląskim, uwięził w pieśniach swoich wszystko, cokolwiek w bycie śląskim od 600 lat się zbierało, od codziennej sielanki wiejskiej do tragicznych rozłamań duszy śląskiej między wewnętrzną polskością, a długowiekowym działaniem sił obcych, narzuconych z zewnątrz. Z pośród poetyckiej twórczości Bończyka dwa zwłaszcza poematy zapewniły mu miejsce w ogólnopolskiej literaturze. Pierwsza duża epopea górnośląska: „Stary kościół miechowski" doczekała się aż 4-ch wydań, z których ostatnie, jako wydanie krytyczne ukazało się w roku 1936 w Instytucie Śląskim.

Drugie dzieło poety pt.: „Góra chełmska" jest obecnie przygotowywane przez tenże Instytut.

Konkurs opisu wsi.

W kilku Czytelniach nowosądeckiego Związku Okręgowego T. S. L. przeprowadzono konkurs opisu wsi pod względem gospodarczym, społecznym, oświatowym i moralnym.

Zespoły opisu wsi powstały w powiecie nowosądeckim w Czytelniach w Dąbrówce Polskiej, Falkowej, Librantowej, Mystkowie, Rdziostowie, Siedlcach, Siołkowej i Świniarsku tudzież w powiecie gorlickim w Kółkówce i Siarach. Wszystkie zespoły doprowadziły rozpoczętą pracę do końca. Ogółem pracowało w zespołach konkursowych 59 osób, zarówno młodzież jak i starsi. W pracy uczestniczył także poniekąd ogół członków Czytelń, gdyż opracowania były omawiane na zebraniach członków Czytelń.

Wszystkie zespoły wykonały swoje zadanie bardzo sumiennie i rzeczowo. Jedne prace są zwięzłe i nie wykraczają poza obręb wysuniętych w instrukcji zagadnień, inne zaś traktują zebrany materiał swobodnie na kilku i kilkunastu nawet arkuszach.

W pracach najlepszych wypadła część opisowa, a najsłabiej wnioski do planu pracy na przyszłość. Przyczyną tego jest niedostateczne jeszcze wykształcenie gospodarcze i przysposobienie społeczne i oświatowe członków zespołów.

Zespoły konkursowe wykonały pracę pionierską. Udowodniły, że wieś jest zdolna do podjęcia i zbiorowego przeprowadzenia poważnej pracy o charakterze naukowym i że jest zdolna do śmiałego otwarcia ropiejących ran po to, aby je leczyć. To też praca tych dziesięciu zespołów spotkała się z gorącym uznaniem w całym Towarzystwie Szkoły Ludowej, w wyniku czego zespoły badania życia wsi powstaną w bieżącym roku oświatowym na terenie całej Małopolski. Słuszną jest więc rzeczą, aby pionierska praca pierwszych dziesięciu zespołów i jednostek, które w nich pracowały, została w jakiś sposób wyróżniona.

Na pierwszym miejscu wyróżniona została praca zaspołu Czytelni w Rdziostowie, na drugim miejscu równorzędnie prace zespołów Czytelń w Falkowej i w Librantowej, na trzecim miejscu równorzędnie prace zespołów Czytelń w Siołkowej i w Siarach.

Korzyści z hodowli królików.

Wielu małorolnych gospodarzy w Małopolsce, zwłaszcza w okolicach zachodnich, zajmuje się masowo chowem królików. Królik dostarcza hodowcy mięsa, oraz futerka; z królików angorskich oprócz tego uzyskuje się wełnę.

Zbyt mięsa króliczego na rynku wewnętrznym natrafia na duże trudności. Biorąc jednak pod uwagę, że mięso króliczе jest najtańszym mięsem, którym rozporządza gospodarstwo wiejskie, uznać należy, że sprawa zbytu mięsa króliczego nie jest zagadnieniem palącym. Natomiast aktualną jest sprawa zbytu skórek pozostających w gospodarstwach po spożyciu mięsa oraz zbytu wełny, uzyskiwanej z królików angorskich. Ludność wiejska wprawdzie część skórek używa na własne potrzeby, do czego nawiasem mówiąc, w znacznym stopniu przyczyniły się kursy wyprawy skórek króliczych, organizowane tu i ówdzie przez organizacje rolnicze — niemniej jednak poważna ilość skórek, rok rocznie, musi znaleźć zbyt poza obrębem gospodarstw produkujących króliki.

W tym kierunku właśnie winny pójść usiłowania zrzeszeń rolniczych. Obecnie skupem skórek króliczych trudni się rzesza drobnych skupywaczy, wypłacających zbyt niskie ceny.

Lwowska Izba Rolnicza dążąc do podniesienia rentowności chowu królików nawiązała kontakt z placówką handlową eksportującą skórki królicze w Gdyni oraz zainteresowała eksportem królików działającą na terenie Lwowa jedną z firm drobiowych.

Zbiórkę skórek króliczych od producentów dałoby się przeprowadzić najwygodniej przez wiejskie sklepy spółdzielcze lub prywatne, a dostawę większych transportów do placówek eksportowych uskutecznić przy pomocy Towarzystwa Hodowców Drobiu i Królików we Lwowie, które w tym kierunku czyni już odpowiednie przygotowania.

Lwowska Izba Roln. udziela wszelkich wskazówek w zakresie zbytu skórek króliczych i poucza jak należy skórki gatunkować.

Placówki eksportowe rozróżniają dwa zasadnicze gatunki skórek króliczych: kuśnierskie i pilśniowe.

•Do skórek kuśnierskich zalicza się duże skórki (od 25 dk, przy skórkach kolorowych i od 20 dk przy białych) o gęstym futrze, mocne, prawidłowo wysuszone, futrem do wewnątrz, przy czym tylna strona skórki jest bez większych plam, oczyszczona z tłuszczu. Skórki kuśnierskie otrzymujemy z dużych królików, zabitych w okresie jesienno-zimowym. W dodatku skórka nie może być zepsuta nieprawidłowym suszeniem.

Do skórek pilśniowych zalicza się wszystkie skórki z królików małych, niezależnie od czasu uboju, a również skórki z królików dużych o słabym futrze tj. pochodzące z uboju wiosenno-letniego względnie zepsute przez wadliwe suszenie. Przy skórkach pilśniowych, skórki o kolorze białym płacone są lepiej od skórek kolorowych.

W dniu 11 lipca rb. inspektorat hodowli drobiu L. I. R. sprzedał w Gdyni próbną partię skórek króliczych zebranych na terenie działalności Lwowskiej Izby Rolniczej, przy czym uzyskano następujące ceny, które mogą służyć jedynie jako orientacyjne (ceny loco Gdynia):

Kuśnierskie za sztukę zł. 1.20, pilśniowe białe zł. 4.20 za 1 kg i pilśniowe kolorowe zł. 3.40 za 1 kg.

— 0 —

Sprawy gospodarcze.

Zwyżka cen żyta.

Na rynku zbożowym ceny żyta doznały wybitnej poprawy. Stało się to na skutek poprawy sytuacji na rynkach eksportowych. Zwyżka cen zbóż na rynkach międzynarodowych tłomaczy się między innymi wycofaniem się Rosji z eksportu w bieżącej kampanii. Ponadto tegoroczny niedobór w Argentynie w zakresie samej pszenicy obliczany jest na 35 mil. kwintali. W ten sposób pszenica argentyńska nie będzie ciążyła na rynku eksportowym.

Trzecim wreszcie momentem jest zwiększone zapotrzebowanie ze strony niektórych krajów importujących, skutkiem słabszych zbiorów tegorocznych.

Wzrasta siła nabywcza ludności.

W r. 1936 zaznaczył się silniej na rynku wewnętrznym wzrost zbytu artykułów nietylko codziennej konsumcji, jak np. cukru, ale również materiałów budowlanych, czy też służących do dalszej przeróbki w przemyśle. Zwiększył się również zbyt tytoniu i spirytusu.

W ciągu pierwszych trzech kwartałów r. 1935 zbyt tytoniu wyniósł 13.265.4 tys. kg, a w tym samym okresie rb. wzrósł on do 13.722.3 tys. kg.

8 milj. zł na spłaty rodzinne.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych uruchomiło za pośrednictwem Państwowego Banku Rolnego dalszą kwotę 4 mil. zł. na pożyczki na spłaty rodzinne. Łączna kwota kredytów na przeciwdziałanie nadmiernemu podziałowi gospodarstw włościańskich wynosi — wraz z sumami uruchomionymi w listopadzie ub. r. — kwotę 8 milionów zł.

Pożyczek udzielają oddziały Państwowego Banku Rolnego na gospodarstwa, posiadające hipotekę. Pożyczki są oprocentowane na 1 i pół procent rocznie. Prócz tego przy wypłacie ich — potrącany jest jeszcze 1 procent na pokrycie kosztów administracji.

Opał dla bezrobotnych.

W związku z akcją Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej bezrobotnym dyrekcja naczelna lasów państwowych przeznaczyła na cele pomocy zimowej większe ilości drewna opałowego ogólnej wartości 200.000 zł. Przewiduje się dostarczenie przez poszczególne dyrekcje lasów państwowych drewna opałowego wartości: Białowieża — 15.000 zł, Lwów — 20.000 zł, Łuck — 10.000 zł, Poznań — 40.000 zł, Radom — 25.000 zł, Siedlce — 20.000 zł, Toruń — 25.000 zł, Warszawa — 20.000 zł, Wilno — 25.000 zł.

Ziemia w żydowskich rękach.

W ostatnich latach dziesięciu w jednym tylko powiecie słonimskim sprzedanych zostało w drodze kupna i sprzedaży żydom 55 majątków ziemskich, a w drodze licytacji 50 majątków, co stanowi przeszło 15 tysięcy hektarów.

Rozwój gospodarczy ubogiego powiatu.

Powiat kolbuszowski, należący do najuboższych i posiadający najgorszego gatunku glebę, okazuje od pewnego czasu tendencję do poprawy stosunków gospodarczych. Do pierwszorzędnego stanu doprowadzono drogi na terenie całego powiatu. Założono 400 sadów z przeszło 20.000 drzew. W dziedzinie melioracji dokonano osuszenia ponad 1.000 ha moczarów, które zamieniono na uprawne łąki. W związku z tym wykopano 21 km kanałów odwadniających.

Wybudowanie w stukilkudziesięciu gospodarstwach małorolnych cementowych gnojowni przyczyniło się do poprawy warunków sanitarnych i ulepszenia nawożenia roli. Sprowadzono kilkadziesiąt sztuk bydła rasy czerwono-polskiej, które posłużyło do założenia obór zarodowych.

— § —

Kronika kościelna.

Kalendarzyk
od 13 grudnia do 19 grudnia 1936 r.

Rzymsko-kat.	Grecko-kat.
13 N. Łucji i Otylji	**30 Andreja**
14 P. Nikazego	1 Hruden. Nauma
15 W. Fortunata	2 Awakuma
16 Ś. Adelajdy † *S. dn.*	3 Sofonija
17 Łazarza	4 Warwary
18 Gracjana † *S. dn.*	5 Sawy
19 Nemezjusza † *S. dn.*	**6 Nykołaja Czud.**

— 0 —

Ks. Arcybiskup Twardowski w Rozgłośni Polskiego Radia.

Ks. Arcybiskup lwowski dr B. Twardowski — jak o tym donosimy na innym miejscu — wygłosił we Lwowie dn. 3 grudnia przez radio przemówienie o pomocy zimowej.

Po przemówieniu Ks. Arcybiskup zwiedził studia i urządzenia techniczne Rozgłośni Lwowskiej, przy czym wpisał do Złotej Księgi Rozgłośni następujące słowa:

„Odpowiedzialnej służbie społecznej, spełnianej na falach eteru, a mającej na celu dobro duchowe szerokich kół słuchaczy Radia, z całego serca błogosławię.

x. Bolesław Twardowski
Arcybiskup

— 0 —

STAN ZDROWIA OJCA ŚW. zaczyna w jego otoczeniu budzić pewne zaniepokojenie. Trwające dwa tygodnie uroczyste modlitwy, w których rozpoczęciu wziął udział Ojciec św., zakończyły się bez jego udziału.

Po raz pierwszy w tym roku modlitwy te odbyły się w prywatnej kaplicy papieża, aby oszczędzić Piusowi XI konieczności opuszczania mieszkania.

W kołach zbliżonych do Watykanu zapewniają, że Ojciec św. cierpi jedynie na atak podagry, oraz że nie przerwał on swych prac w domowej bibliotece.

Z innych stron donoszą natomiast, że Papieża odwiedziło przed kilku dniami trzech lekarzy, którzy mu zalecili nieopuszczanie łóżka. Cierpienie Papieża zlokalizowane jest w lewej nodze, którą tylko z wielką trudnością może poruszać.

Szef służby sanitarnej prof. Milani zalecił Papieżowi powstrzymanie się od wszelkich zajęć.

OLBRZYMI POSĄG ŚW. FRANCISZKA. Komisji artystycznej miasta San Francisco przedłożono plan wzniesienie olbrzymiego, 60-metrów wysokości liczącego posągu św. Franciszka.

To i owo ze świata.

Walka z... polską kiełbasą. Władze niemieckie na Śląsku Opolskim wydały przed kilku dniami bardzo ciekawe rozporządzenie. W myśl tego rozporządzenia od 5 bm. na Śląsku Opolskim nie wolno używać nazwy „kiełbasa polska“ i „kiełbasa krakowska“. Odtąd np. polska kiełbasa ma się nazywać „Mettwurst“. Rozporządzenie to wywołało dużą wesołość na Śląsku Opolskim. Odtąd nazwa „kiełbasa polska“, czy „krakowska“ nie będzie już grozić niemieckiemu charakterowi Śląska Opolskiego.

Najdroższe gmachy. Do najwyżej oszacowanych budowli w Nowym Jorku należy drapacz chmur Equitable na Brodway, jakkolwiek nie należy do najwyższych drapaczy chmur, posiadając wysokość 166 m. Jego wartość szacunkowa wynosi 29 mil. dol. Najwyższy gmach na świecie, Empire State Building (387 m wysokości), oszacowany jest tylko na 28 milionów, ponieważ od 48 do 86 piętra stoi próżny.

Żołnierz, który rozpoczął wojnę światową. W Białogrodzie zmarł w tych dniach b. serbski kapitan Michał Milojkovic. Był on w roku 1914 tym żołnierzem, który dał pierwszy strzał z początkiem wielkiej wojny światowej. Milojkovic, jako sierżant prowadził patrol nad brzegiem rzeki Sawy w nocy na 28 lipca 1914. Na drugim brzegu rzeki ujrzał żołnierzy austriackich, którzy mieli wysadzić most w powietrze. Milojkovic strzelił w stronę austriacką, a ci odpowiedzieli ogniem. Nazajutrz artylerja austriacka zaczęła bombardowanie Belgradu. Rozpoczęła się wojna.

Najbogatsi ludzie. Za najbogatszego człowieka na świecie uchodzi maharadża Haiderabadu. Jego klejnoty dziedziczne są oceniane na 200 milionów funtów szterlingów. Drugim z kolei bogaczem indyjskim jest maharadża Barody Dopiero po nim idzie Aga Khan, głowa muzułmańskiej religii w Indiach.

Najbogatszym Amerykaninem jest John Rockefeller, mający już dziś 97 lat. Z powodu podeszłego wieku nie zajmuje się już interesami, a ponieważ lekarze zabronili mu wszelkich wzruszeń, otoczenie do tego stopnia stara się odseparować go od świata zewnętrznego, że nawet wydaje dlań specjalną gazetę, w której wcale nie ma przykrych wiadomości.

Za Rockefellerem pod względem bogactwa zajmuje miejsce Henry Ford następnie idzie Andrea Mellon, po tym Dodge, sławny fabrykant samochodów.

W Europie są też bogacze. Zapewne na czele nich stoi książę Westminsteru, do którego należy cała dzielnica Londynu. Książę Westminsteru jest najbogatszym kamienicznikiem świata.

Bardzo bogaty jest też były niemiecki cesarz Wilhelm. Drugim bogatym Niemcem jest Otto Wolf, przemysłowiec i finansista z Berlina.

We Francji najbogatszym jest Ludwik Dreifus, właściciel największego na świecie przedsiębiorstwa handlowego, zajmującego się handlem zbożem. Po nim idzie baron Rotszyld.

Zmarły niedawno Bazyli Zacharow, zwany „handlarzem śmierci“, był właścicielem jednej z największych w Europie fortun, którą zdobył na handlu bronią i amunicją.

Najbogatszym Węgrem jest książę Esterhazy.

Jako najbogatszych w Polsce źródła zagraniczne podają: hr. Józefa Potockiego i księcia Janusza Radziwiłła.

Lwowska giełda zbożowa.

Notowania z dnia 7 grudnia 1936 r.
Ceny loco wagon Lwów:

	od	do
Pszenica jednol.	23·25	23·50
Pszenica zbior.	22·75	23·—
Żyto stand. I.	18·50	18·75
Żyto stand. II.	18·25	18·50
Jęczmień jednol.	21·—	21·25
Jęczmień przemiał.	20·25	20·50
Jęczmień pastewny	19·50	19·75
Owies stand. I.	15·50	15·75
Owies stand. I. A.	15·—	15·25
Owies stand. II.	15·—	15·25
Owies stan. II. A.	14·25	14·50
Kukurudza krajowa ex 1935	16·—	16·50
Ziemniaki 15% skrobji	4·—	4·50
Fasola biała	27·—	37·—
Fasola kolorowa	—·—	—·—
Fasola krasa	26·—	27·—
Groch Viktorja	26·—	27·—
Groch 1/2 Viktorja	23·—	24·—
Groch polny	17·—	19·—
Groch zielony	18·—	20·—
Groch Folgera	22·—	23·—
Bobik	17·50	18·—
Wyka ciemna	17·75	18·25
Wyka szara	16·75	17·25
Siano słodkie prasowane	8·—	8·50
Słoma prasowana	4·50	5·—
Hreczka przemiałowa 100%	22·50	23·—
Hreczka pastewna	16·—	16·50
Len (95%)	40·—	41·50
Siemię konopne	31·75	32·25
Łubin niebieski	9·50	10·—
Rzepak ozimy ex 1936	45·—	46·—
Kasza hreczana 50% połówek	40·—	41·—
Kasza jęczmienna grubsza	—·—	—·—
Kasza jaglana Nr. 1 z workiem	—·—	—·—
Pęcak Nr. 10	—·—	—·—
Proso krajowe	16·75	17·25
Makuchy lniane	18·50	19·—
Koniczyna b. natur. wol. od k.	100·—	110·—
Koniczyna b. wolna od k. 95%	120·—	150·—
Mak niebieski z wor. ex 1936	67·—	72·—
Mak siwy z workiem ex 1936	57·—	62·—
Mąka psz. razowa do 0—95%	26·25	26·75
Mąka żytnia wyc. 0—30%	28·75	29·25
Mąka żytnia gat. I. 0—50%	27·75	28·25
Mąka żytnia gat I. 0—65%	25·75	26·25
Mąka żytnia gat. II. 50—65%	19·25	91·75
Mąka żytnia razowa 0—95%	20·25	20·75
Otręby żytnie	11·—	11·25

RADJO.

Program rolniczy dla wsi

od dn. 13 XII. do dn 19 XII. 1936.

W niedzielę dn. 13 XII w porannej części „Audycji dla wsi“ o godz. 8.03 „Gazetka rolnicza“ w opracowaniu red. St. Jagiełły.

O godz. 8.25 pogadanka p. Stanisława Leliwy pt. „Dużo i tanio“. Sprawa opłacalności drobnego warsztatu rolnego nabiera coraz bardziej zasadniczego znaczenia. To też autor w pogadance swej udzieli w tym względzie praktycznych wskazań.

W popołudniowej części „Audycji dla wsi“, transmitowanej na wszystkie rozgłośnie o godz. 15.30 pogadanka pt. „Łanowa piechota“. Równocześnie z uroczystościami grodzieńskimi ku czci Stefana Batorego, twórcy tzw. piechoty łanowej, red. Feliks Gwiżdż mówić będzie o tej pierwszej formie wojska regularnego, a wybieranego z pośród chłopów.

O godz. 15.45 „Przegląd rynków produktów rolnych“ red. Stanisł. Prus-Wiśniewskiego.

W poniedziałek dn. 14 XII o godz. 18.50 w programie ogólnopolskim pogadanka praktyczno-informacyjna inż. Fryderyka Zolla z cyklu „O zarządzaniu gospodarstwem“.

We wtorek dn. 15 XII o godz. 12.50 „Skrzynka rolnicza“ inż. Wacława Tarkowskiego.

W środę dn. 16 XII o godz. 18.50 na wszystkie rozgłośnie dyr. Stanisław Leśniowski wygłosi pogadankę z cyklu „Listowne nauczanie rolnictwa“ pt. „Nawozy organiczne“.

W czwartek dn. 17 XII o godz. 12.50 pogadanka p. Zbysława Kaweckiego pt. „Rozwój sadownictwa na Mazowszu“.

W piątek dn. 18 XII o godz. 19.40 na wszystkie rozgłośnie transmitowany będzie z Wilna „Przegląd rolniczej prasy“ w opracowaniu inż. Ireny Niewodniczańskiej.

W sobotę dn. 19 XII o godz. 12.50 „Skrzynka rolnicza“ inż. Wacława Tarkowskiego.

Polacy za oceanem.

Według ostatnich obliczeń, na terenie Argentyny mieszka obecnie około 65.000 Polaków. Większa część Polaków, głównie robotników rolnych i przemysłowych, rozproszona jest po wielkich obszarach Argentyny, jedyne większe skupienia polskie znajdują się na terytorium Missiones, oraz w mieście i prowincji Buenos Aires. Osadnictwo polskie w Missiones jest typowo rolnicze. Na obszarach tych gospodarują Polacy przybyli przeważnie jeszcze w czasach przedwojennych, posiadający własną ziemię. Charakter drugiego większego skupiska polskiego w Bueros Aires jest zgoła inny, są tam głównie robotnicy, pracujący w fabrykach i innych środowiskach przemysłowych. Ponadto na terenie Argentyny mieszka niewielki odsetek inteligencji polskiej, której oddziaływanie na środowiska naszego wychodźtwa jest stosunkowo nieznaczne.

* * *

Największy ruch wychodźczy z Polski do Kanady przypada na okres 7 lat przed wojną światową. W czasie wojny natężenie tego ruchu zmalało, wzrasta zaś dopiero w r. 1920. W czasie od r. 1920 do 1928 wyemigrowało do Kanady przeszło 68.000 Polaków. Według ostatnich obliczeń liczba Polaków w Kanadzie wynosi obecnie około 150.000 osób.

Repertuar kinoteatrów lwowskch.

Apollo: „Czardasz, Tokaj, Miłość“

Chimera: Wesoły donżuan.

Pax: Jaśnie Pan szofer.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie zł 3·—, półrocznie zł 1·50. Cena numeru 10 gr.

Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, Czarnieckiego 1, I/p., tel. 268-30.** Redaktor odpowiedzialny: **Tadeusz Fabiański.** Odbito w Drukarni Urzędniczej, Lwów, ul. Zielona 7, telefon 291-07

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., pół strony 100 zł., 1/4 strony 50 zł.

Konto P. K. O. 506-280.